Cena 10 gr

POLSKA NARODOWA

TYGODNIK

Rok II Niedziela, 5 grudnia 1937 r. Nr 46

BUNT MŁODYCH

Nowe siły w zwartym szyku bojowym wkraczają we wszystkie dziedziny życia zbiorowego w Polsce. Już idą... Słychać miarowe, silne uderzenia ich nóg. Ze zdrowych piersi jak grom brzmi pieśń: „Wielkiej Polski moc to my!" Maszerują młodzi... W ślad za nimi idzie przez Polskę fala wiosennego powiewu entuzjazmu, wiary i wielkich nadziei całego Narodu.

Młodzi znając swą wielką dziejową misję, jaką mają spełnić w Polsce, hardo i z wielkim rozmachem przystępują do jej realizowania.

Młodzi prowadzą brawurową walkę z żydami, masonerią, komunizmem i socjalizmem, walkę z wielkim kapitalizmem i sanacją, walkę z niesprawiedliwością, wyzyskiem i bezrobociem, walkę o polskość wyższych uczelni, o polską twórczość, o polską kulturę, o polski handel i przemysł, o warsztaty pracy w Polsce dla Polaków, o solidarność Narodu Polskiego, o nowy ład w Polsce, o Polskę narodową i katolicką.

Ten bezkompromisowy atak młodego pokolenia, jednocześnie na kilku frontach wzburzył i przestraszył świat stary. Ginący świat ze światopoglądem demoliberalnym i wyznawców żyda Mordochaja Marksa nie rozumie dzisiejszych czasów i nie docenia konieczności radykalnych zmian w Polsce. Zdaniem jego jedyny ratunek dla Polski — to powrót do „demokracji". I już w Polsce będzie wszystko dobrze. A przecież owa „demokracja" głoszona przez ginący świat to starzyzna, to cofanie się wstecz, to nieograniczone przywileje dla żydów, to podatne warunki dla rozwoju wielkiego kapitalizmu który doprowadził świat cały do ruiny, to tolerowanie w imię „wolności, równości i braterstwa" szubrawców, złodziei i wyzyskiwaczy, to wreszcie powrót do rządzenia państwem ciemnych eminencji. To co było dobre temu lat kilka, dziś jest przestarzałe, albo wręcz szkodliwe. Dziś w przełomowym okresie potrzeba nam nowych form, nowych ludzi, nowej treści i nowych metod działania. Tylko środkami radykalnymi można wypalić zgniliznę moralną, usunąć bezrobocie i podciągnąć Polskę wzwyż.

„Szaleńcy! Buntownicy!" — krzyczą starzy menerzy partyjni pod adresem młodych.

Szaleńcami nazywają młodych za to, że ośmielili się wydać śmiertelną walkę obcym agenturom, których oni w wielkim strachu tak potulnie słuchali i którym tak wiernie przez całe swe życie służyli.

Buntownikami nazywają młodych za to, że nie idą w ich ślady, ale przeciwnie tworzą nowe wartości, które następnie radykalnie i konsekwentnie wprowadzają w życie.

W gruzy walący się bezduszny świat stary wydał młodym bezwzględną walkę. Tysiące młodych narodowców przeszło przez więzienia, tysiące znosi okropne prześladowania i szykany, tysiące zostało wyrzuconych na bruk za swoje przekonania, tysiącom grozi utrata pracy, tysiące cierpią nędzę i głód. Próżne jednak są wysiłki złamania młodych, gdyż represje i ciężkie warunki w jakich młodzi żyją nie tylko ich nie zgnębiły, ale przeciwnie zahartowały tylko młode charaktery. Dla młodych walka jest żywiołem koniecznym do życia. Idą młodzi w myśl hasła: „Nie ma zwycięstwa bez walki, nie ma walki bez ofiar". Im większy cel postawili sobie młodzi do osiągnięcia, tym większe z radością ponoszą ofiary, tym więcej dokładają własnego wysiłku. Idea narodowo-radykalna, którą głoszą młodzi coraz bardziej przenika do serc wszystkich Polaków.

Młodzi idą stale naprzód. Jutro do młodych należeć musi!

Antoni Różycki

Czytaj
prenumeruj
rozpowszechniaj
„Polskę Narodową"!

Nie ma zwycięstwa bez walki, nie ma walki bez ofiar

Od brewiarza — do „Kapitału" Marksa

„postęp" ex-księdza Matuszewskiego

Pismem z dn. 29.IX i z dn. 8.X.-37 został zwolniony ks. mgr Stefan Matuszewski ze stanowisk kapelana i prefekta, oraz odebrano mu jurysdykcję do głoszenia słowa Bożego i słuchania spowiedzi.

Nie zajmowalibyśmy się tą sprawą, gdyby nie to, że były ksiądz Matuszewski powołuje się na opinię Skierniewic, gdzie rzeczywiście wiele osób, biorąc jego powierzchowne zalety nie jako księdza, ale jako sprytnego i obrotnego człowieka, zostało wprowadzonych w błąd i uważało go za wzorowego księdza.

Pan Matuszewski w liście swym ogłoszonym w komunizującym piśmie „Walka ludu" z dn. 14.XI uskarża się, że niesłusznie go podejrzewano o komunizm i wszędzie, gdzie się ruszył, i co powiedział były tylko donosy:

„Pilnego czytelnika zainteresuje teraz kwestia: widocznie ten ksiądz musiał popełnić jakąś zbrodnię, albo defraudację, lub jakieś czyny niemoralne. Tymczasem ani jednego z tych i im podobnych zarzutów Prześwietna Kuria mi nigdy nie stawiała.

Po prostu, żeby czytelnika szanownego nie męczyć niecierpliwością, powiem, że posądzono mnie tak, jak Związek Nauczycielstwa Polskiego o t. zw. „komunizm", radykalizm w poglądach i z tego płynące zgorszenie

Ile w tym jest prawdy, niech wypowiedzą się ci, z którymi współpracowałem w Kamieńczyku, Skierniewicach, Warszawie (par. św. Andrzeja na Chłodnej, w Wawrze i w Rembertowie)."

A potem pisze dalej:

„Były jednak oczy i uszy Sióstr Felicjanek z Wawra i księży z Rembertowa — wszędzie, gdziem się obrócił i cokolwiek rzekł.

Sypały się donosy, prowokacje, dodawano niestworzone historie, „cały świat katolicki" jakby był poruszony."

P. Matuszewski uważa, że go niesłusznie posądzono o komunizm. Jeśli wiele zapomniał ze swego pobytu w Skierniewicach, to postaram się mu przypomnieć niektóre fakty. Wspomnę również o rozmowie, w której zdeklarował się jako komunista wyrażając się b. przychylnie o komuniźmie. To też nie zdziwiłem się, gdy dowiedziałem się o zamieszaniu go w sprawę wykrytej jaczejki komunistycznej w Skierniewicach. A teraz fakty potwierdzające to, oparte na dokumentach władz sądowych. Dochodzenie prokuratorskie stwierdziło, że p. Matuszewski jako kapłan katolicki dawał pieniądze na komunistyczną organizację M.O.P.R. (Międzynarodowa Organizacja Pomocy Rewolucjonistom), oraz był w kontakcie z przywódcami miejscowej komuny, którzy już od półtora roku przebywają w więzieniu łowickim. Są to żydzi: Kron i Kryptówna, oraz szewc Kowalczyk i inni. Co tu teraz komu głowę zawracać o „niesłusznych" posądzeniach! Jasne, czy nie jasne? Sądzę, że to w zupełności wystarczy, by p. Matuszewski zdyskwalifikował się jako komunista.

Nie dziwię się teraz, że władze kościelne roztaczały opiekę nad jego czynami i słowami, a wreszcie uciekły się do ostateczności, pozbawiając go praw kapłańskich, żądając jednocześnie wyrzeczenia się wrogich kościołowi idei wyznawanych przez Matuszewskiego.

Posłuchajmy, co na to pisze były ksiądz.

„Jego Ekscelencja oświadczył, że nie mógł nawet na odpoczynek wyjechać, bo wszędzie słyszał głosy: Zlikwidujcie wśród siebie wroga i jego towarzyszy.

Nie mogła władza dostojna znieść dłużej tego stanu, wzywa biednego prefekta, żeby stawił się w Kurii Metropolitalnej w sprawie urzędowej.

I tu padł wyrok straszny, miażdżący, zamykający usta. I co jest w nim najokropniejsze, to właśnie to, że trzeba odwołać wszystko, cokolwiek zrobiło się lub powiedziało. Trzeba rzec, że dotychczas byłem opętany przez diabła, że działałem bez świadomości lub w całkowitym przyćmieniu umysłu.

Cóż bowiem innego, jeśli nie takie oświadczenie, wprowadziłoby mnie do dalszej pracy duszpasterskiej. I to właśnie wydaje mi się najstraszniejsze. Nie Skrzeszewy, nie suspensa, nie rekolekcje, bo to są środki, które można bez większego bólu przeżyć. Ale ta chęć upodlenia człowieka, żeby sam potępił się — wydała mi się nie do zniesienia. I dlatego do Skrzeszew nie pojechałem. Zostaję nadal po tej samej stronie, przy wolności, postępie, razem z tymi, z których pochodzę i wśród których współpracowałem — z ludźmi uczciwej pracy."

A cóż p. Mutuszewski myślał, że można być jednocześnie księdzem katolickim i komunistą? Jak to można pogodzić? Komuna jest przecież zaciętym wrogiem kościoła i religii, popaliła kościoły w Rosji i Hiszpanii. Zresztą nie dziwi nikogo wrogie ustosunkowanie się komuny do kościoła, skoro twórcą teorii komunistycznej był żyd, syn rabina, uczony w talmudzie Karol Marks (Chaim Mordochaj), a kierownikami komunizmu i jego zwolennikami są w 90% żydzi, wrogowie Chrystusa i Jego Kościoła. Jeśli kto nie wierzy, niech weźmie do ręki statystykę ostatnich procesów przeciw komunistom.

W Kielcach — oskarżonych 30 osób, z tego 20 żydów. Wśród oskarżonych byli działacze rozwiązanego za komunizm bezbożniczego „Związku Myśli Wolnej", P.P.S., T.U.R. i kierownika „Kościoła Narodowego".

W Lublinie oskarżonych 40 osób, z tego przeszło połowa żydzi.

W Białymstoku — 18 osób — 16 żydów.

W Warszawie wykryto jaczejkę komunistyczną w wojsku, na której czele stało 2 żydów i 2 żydówki.

P. Matuszewski uważa, że nie popełnił żadnej zbrodni, defraudacji czy czynów niemoralnych. My jesteśmy nieco

Kościół Katolicki dźwignią i cementem Narodu Polskiego

innego zdania. Celem komunizmu jest oddać Polskę w niewolę żydowsko - bolszewicką przez połączenie z Rosją i zniszczenie kościoła, Popieranie komunistów to jest to samo, co zdrada własnego narodu i kościoła. W tym wypadku stanowisko władz kościelnych, które zlikwidowały w łonie duchowieństwa wroga jest zupełnie słuszne.

Przypomnę tu, że dawniej w Polsce zdrajców karano śmiercią. Uważam to za jedyne załatwienie sprawy z ludźmi, którzy oddają świadomie przez współdziałanie z wrogami swój własny naród w niewolę żydowsko - rosyjsko - bolszewicką.

Wróg wciskający się do stanu duchownego i organizacji katolickich w myśl dyrektyw międzynarodówki komunistycznej jest b. groźny, bo rozsadza swego przeciwnika od wewnątrz. To też jako katolik i Polak cieszę się, że wreszcie p. Matuszewski został zdemaskowany i zgodnie ze swymi poglądami po zrzuceniu sutanny jawnie opowiedział się za „wolnością, postępem" i „pozostał z tymi, z którymi pracował", t. j. z komunistami, co już udowodniłem.

P. Matuszewski wolał zrzucić sutannę (czego nie żałujemy), niż upokorzyć się i wyrzec popełnionych błędów, a zesłanie do Skrzeszew przyrównywa do pobytu w Berezie.

„Przede wszystkim pragnę czytelników zapoznać z tą miejscowością, która ma podobne przeznaczenie dla duchowieństwa archidiezecji warszawskiej, co Bereza dla zwykłych śmiertelników.

Jest to miejsce odosobnienia w okolicy Żychlina, dokąd przeznaczani są duchowni dla upokorzenia się i oczyszczenia z rozmaitego rodzaju przestępstw.

Uświęca tę miejscowość swoim rozrywkowym pobytem sam Eminencja Ks. Kardynał Kakowski, tylko z tą różnicą, że wyjeżdża dobrowolnie, dla odpoczynku, a prosty ksiądz dla pokuty.

Pobyt w Skrzeszewach nie jest pod względem materialnym jakąś katuszą, ale fakt, że jest się pod obserwacją, na duchownych ćwiczeniach, dla uniżenia się wobec władzy, jest moralną męczarnią".

Szkoda że p. Matuszewski nie był w Berezie, wówczas napewno wybrałby pobyt w Skrzeszewach.

Dobrze się stało, że wreszcie znalazł właściwe sobie otoczenie, to całkowicie wyjaśnia sprawę.

Br. Muszyński

Socjal-komuna na usługach żydowskiego kapitału

W zeszłym roku podczas pamiętnego strajku powstałego na tle politycznym, kiedy zamknięci członkowie związku klasowego w hucie w Skierniewicach popalili warsztaty, Zarząd huty wysyłał na własny koszt p. Wójtarowskiego do Min. op. społ. i Inspektoratu Pracy w celu zapobieżenia dalszym zniszczeniom. P. Wójtarowski działał w tym wypadku w obronie swego warsztatu pracy, który czerwoni „towarzysze" niszczyli celowo zapewne na rozkaz z góry. Należy przypuszczać, że takie polecenie wydały czynniki komunistyczne, którym zależało na zniszczeniu polskiej placówki, by nie konkurowała z żydowską hutą w Rogowie, w której pomimo istnienia czerwonego związku żadnych strajków nie było. (Kierownikami komuny i klasowych związków zawodowych są żydzi).

Wtedy p. Wójtarowski był jednym z najbardziej cenionych przez zarząd huty pracowników.

Po zlikwidowaniu strajku część robotników rozumiejąc, że zniszczenie fabryki pozbawia ich pracy zerwała z demagogią klasową i założyła zw. zawodowy „Praca Polska", a na prezesa wybrano p. Wójtarowskiego, który potem z tego stanowiska ustąpił.

Kiedy p. Wójtarowski był hucie potrzebny, był w wielkich łaskach, ale potem, gdy klasowcy znów podnieśli głowę, jeden z członków zarządu p. Piróg sprzeciwił się oddaniu mu warsztatu, ze względu na to, że się z nim posprzeczał, niu sprzeciwiając się zaś oddaniu warsztatów czerwonym prowodyrom, sprawcom zniszczenia, którzy p. Pirogowi wymyślali od najgorszych. P. Piróg popierał p. Wójtarowskiego i „Pracę Polską", kiedy wymagał tego interes, teraz znów popierał tych, którzy niszczyli hutę nie w interesie p, Piroga, lecz jego konkurentów — żydów z Rogowa.

Zawdzięczając p, Pirogowi p. Wójtarowski był przez pół roku bez pracy wreszcie kilkanaście dni temu ofiarowano mu stanowiko pomocnika, ale zaraz następnego dnia zwolniono na skutek groźby strajku ze strony czerwonych „towarzyszy".

Pomijając już stanowisko zarządu huty w stosunku do człowieka, który w dużej mierze przyczynił się do uratowania fabryki przed całkowitym zniszczeniem przez komunę, podkreślamy stanowisko P.P.S. patentowanej „obrończyni" robotnika. Obrona ta w rezultacie odbija się na skórze bronionego przez nią robotnika, a zyski z tego czerpie ukryty za kulisami kapitalista żydowski i prowodyrzy związków klasowych uważając się za uprzywilejowanych do zajmowania najlepiej płatnej pracy. Zwykłego zaś robotnika zmusza się do haraczu na rzecz czerwonych związków (by czerwoni „obrońcy" robotnika mieli za co pić), a opornych, nie chcących poddać się wpływom socjal-komuny zmusza się do umierania z głodu.

Jest to przestroga dla tych, którzy wierzą w „wolność" socjalistyczną. Mogą sobie wyobrazić, coby to było, gdyby socjal-komuna naprawdę rządziła. Jako przykład niech posłuży Rosja Sowiecka i Hiszpania. Na szczęście do Rosji, czy Hiszpanii u nas jeszcze daleko.

Pod pręgierz!

Skierniewice

Niebezpieczna choroba

Lecząc innych dr Górski powinien zwrócić również baczną uwagę na groźny stan zdrowia swej gospodyni. Objawem tej choroby jest stałe zbaczanie do sklepów żydowskich, szczególnie do Kurca. Sprawa ta o tyle jest poważna, że skutkiem przejścia w stan chroniczny będzie b. trudna do wyleczenia.

Współczujemy

P. Komornik Gołębiowski dn. 23.XI rano kupował u żyda w Rynku benzynę zapewne do zapalniczki, bo samochodu, o ile nam wiadomo, nie posiada. Współczujemy p. Komornikowi, że musi wąchać przy każdorazowym zapalaniu papierosa zapach cebuli pomieszany z zapachem benzyny. Zresztą do wszystkiego można się przyzwyczaić.

Kutno

Przez żydowskie szybki

P. Kawczyński (ul. 1 Maja) mimo iż w Kutnie jest szklarz Polak, dał w dniu 24/XI do oszklenia okno żydowi.

P. Kawczyński patrzy teraz na świat przez żydowskie szybki.

Amatorka koszernego mięsa

Pani Słabowa, żona podoficera w. p., kupowała dn. 20/XI o godz. 8 min. 30 mięso u żyda Rosenberga (ul. Narutowicza).

Skąd u tej pani taki pociąg do żydowskich ochłapów?

A fe, panno Sz.!

Panna Szałkowska (ul. 29 Listopada) kupowała dn. 23/XI o godz. 11 w sklepie galanteryjnym żyda Tarszmila (ul. Królewska).

Nieładnie, panie mistrzu

Pan Milcarski, mistrz piekarski (ul. 29 Listopada) kupował dn. 24/XI o godz. 1 w sklepie żelaza żyda Frenkla. Mistrzów, którzy kupują u żydów, będziemy fotografować.

Narazie przestrzegamy

Panowie porucznicy z miejscowego pułku kupują słodycze u żyda przy ul. Sienkiewicza, choć obok jest sklep polski p. Kernera. Jeżeli fakty te powtórzą się, podamy nazwiska pp. poruczników do publicznej wiadomości.

Administrator też lubi żydowskie słodycze

Administrator fabryki Konstancja, p. Roman Gozdzialski, kupował dnia 29/XI w sklepie żydowskim przy ul. Sienkiewicza słodycze i t. p. W polskim sklepie p. Sobieszczaka przecież można kupić słodycze w jeszcze lepszym gatunku.

Sprostowanie

P. Mazurowskiemu zrobiliśmy mimowolną krzywdę podając w № 43, że zatrudnił on żyda szklarza, tymczasem szklarza tego zamówił gospodarz domu żyd, a nie p. Mazurowski, którego za wyrządzoną mu przykrość przepraszamy.

Żychlin

Brat świadczy fałszywie przeciw bratu!

Obywatel m. Żychlina p. F. S. z Placu Marsz. Piłsudskiego był świadkiem żydówki Rywki Kuśberg przeciw polskiemu robotnikowi p. Ziółkowskiemu. Całe zeznanie p.F. S. było stronnicze i nieprawdziwe. Sąd nie dał wiary żydowskiemu świadkowi p. F. S. i skargę przeciw p. Ziółkowskiemu całkowicie oddalił. Wstyd i hańba!, żeby Polak zeznawał fałszywie przeciw Polakowi w interesie żydów.

Przy okazji zapytujemy p. F. S., kiedy nareszcie przestanie kupować u żydów?

I tak też bywa.

W związku ze wzmianką „Pod Pręgierz", że p. J. kupuje stale u żydów, wkradła się pewna nieścisłość. Po sprawdzeniu z przyjemnością stwierdzamy, iż p. J. już od dłuższego czasu kupuje tylko u Polaków. Kapelusz damski p. J. obstalowała u żydówki jeszcze przed przyjazdem polskiej modystki do Żychlina. Ponieważ kapelusz był źle zrobiony, żydówka trzykrotnie musiała go poprawiać, a gdy mimo poprawek nie nadawał się do włożenia na głowę, p. J. rzuciła kapelusz na ladę i wyszła. Jeszcze raz sprawdziło się, że żydzi to **tandeciarze i partacze.**

P. J. za mimowolnie wyrządzoną krzywdę serdecznie przepraszamy.

Rawa Maz.

Zgniłe śledzie...

U żyda Zysblata mającego sklep kolonialny przy ul. Warszawskiej w Rawie Komisja Sanitarna Miejska w czasie rewizji wykryła zgniłe śledzie. Ten szczegół wystarczyć powinien dla licznej, jak dotychczas, klienteli chrześcijańskiej Zysblata. Ciekawe, czy teraz doktor i inni z ulicy Warszawskiej zaprzestaną popierać żyda Zysblata.

Narazie wstrzymujemy się od ujawnienia nazwisk doborowej klienteli Zysblata, ale gdy to nie poskutkuje, to w obawie o ich zdrowie (gdyż przecież zgniłe śledzie mogą zaszkodzić lekarzowi, a cóż dopiero obrońcy!!...) poprosimy ich imiennie o niepopieranie żyda.

Biała Rawska

Żydoluby z Białej Rawskiej

Elita Białej Rawskiej, po której należało się spodziewać zrozumienia niebezpieczeństwa żydowskiego w tak zażydzonym miasteczku, jak Biała Rawska, nie tylko, że sama nie świeci przykładem, ale postępuje wręcz przeciwnie. Stałymi klientami sklepów żydowskich, są: burmistrz Perkowicz, kierownik szkoły Bladowski i aptekarz Musiał.

Lewek dowódcą armii zastępczej!

Pan burmistrz Perkowicz w jednym z numerów „Polski Narodowej" umieścił sprostowanie, w którym zapewniał, że w czynnościach swoich dąży do odżydzenia stosunków w Białej. Rzeczywistość okazała co innego.

Mimo swoich zapewnień mianował burmistrz kierownikiem robót zastępczych w Białej Rawskiej żyda Lewka Lejzerowicza. Wyczyn iście obywatelski!!! Tak ważny odcinek pracy społecznej powierzony został **żydowi.**

KRONIKA ŁOWICKA

Sprawozdanie z IV Tygodnia Szkoły Powszechnej

Akcja na rzecz Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych na terenie Obwodu szkolnego łowickiego w roku bieżącym w okresie IV Tygodnia Szkoły Powszechnej uwieńczona została pomyślnymi wynikami. W tym roku z naszego Obwodu wpłacono ogółem 10 900 zł 64 gr.

Na powyższą sumę złożyły się wpłaty:

Z powiatu kutnowskiego 4 099 zł 96 gr, w tym z komitetu miejskiego 764 zł, 70 gr; z powiatu łowickiego 3 669 zł 21 gr, w tym z komitetu miejskiego 926 zł 90 gr; z powiatu sochaczewskiego 3 131 zł 47 gr, w tym z komitetu miejskiego 1 392 zł 52.

W porównaniu z wynikami akcji III Tygodnia Szkoły Powszechnej w r. 1936 wpłacono w roku bieżącym więcej o 2 583 47 gr. Nadwyżka ta uzyskana została głównie z powiatów, gdyż z komitetów miejskich wpłacono w tym roku tylko o 53 zł 71 gr więcej aniżeli w roku ubiegłym. Wzrost dokonanych wpłat z powiatów świadczy w pewnym stopniu że idea Towarzystwa Pop. Bud Publ. Szkół Powszechnych z każdym rokiem znajduje większe zrozumienie wśród ogółu ludności wiejskiej. Ten fakt, łącznie z dokonanymi wpłatami na cele T-wa i możliwością wznoszenia odpowiednich budynków szkolnych dla setek i tysięcy dzieci, powinien być źródłem zadowolenia dla każdego, kto swoim datkiem, a często i pracą jeszcze w akcji Tygodnia Szkoły Powszechnej przybliża czas, w którym nieodpowiednie lokale Szkół powszechnych w Polsce będą należały do dziedziny wspomnień.

Wpływy z IV Tygodnia Szkoły Powszechnej ze wszystkich komitetów obwodowych okręgu warszawskiego wyniosły 213 000 zł i stanowią w porównaniu z III Tygodniem sumę o 35 000 zł większą.

Z Akcji Katolickiej

W listopadzie Katolickie Stow. Młodzieży Męskiej obchodziły w całej Polsce święto patronalne św. Stanisława Kostki. Oddz. K.S.M.M. parafii Kolegiata urządził w dniu święta św. Stanisława Kostki w sali straży pożarnej akademię, na program której złożyły się śpiewy, referat, deklamacje i sztuka teatralna o św. Stanisławie. Uroczystość zagaił ks. prałat L. Stępowski. Publiczność tłumnie wypełniła salę. Do udania się akademii przyczynił się głównie ks. Z. Kowalski, asystent A. K. przy Kolegiacie.

Zgromadzenie socjalistyczne

W dn. 21 listopada odbyło się w Domu Ludowym Zgromadzenie urządzone przez P. P. S. dla uczczenia pamięci I. Daszyńskiego i bojowców rozstrzelanych w Łowiczu w 1905 r.

Większość przybyłych na zebranie stanowili żydzi, przeważnie, jak to się później okazało, zwolennicy komunizmu. Po przemówieniu dr Próchnika zabrał głos p. Śledziński, rzucając gromy potępienia na Hitlera i Mussoliniego. Gdy z sali padł okrzyk „pan nic nie mówi o Rosji Sowieckiej", p. Śledziński zaczął mówić o stosunkach w Rosji. Słowa krytyki bolszewickich rządów nie podobały się licznie zgromadzonemu na sali żydostwu, które przeszkadzało mówcy tupaniem protestując w ten sposób przeciwko przedstawieniu Sowietów w złym świetle.

Na zakończenie swego przemówienia p. Śledziński wzniósł okrzyk „Niech żyie P.P.S." — okrzyk ten powtórzyło kilka niezdecydowanych głosów.

Socjalistyczni działacze jeszcze raz przekonali się, co myślą o nich polskie masy. Robotnik polski coraz bardziej rozumie, że dawna partia bojowa zmienia się z Polskiej Partii Socjalistycznej w Polską Partię Szabesgojów, której jedynym zadaniem ma być nie walka o poprawę bytu robotnika, a obrona zagrożonych interesów żydowskich.

Daremnie więc trudzą się panowie Próchniki i Śledzińscy, robotnik polski nie chce być już wojtkiem żydowskim i ma już dość starych, zbankrutowanych „trybunów ludowych".

Zwolnienie z posady za odmowę nauczania żydów w niedzielę

W Sądzie Okręgowym toczy się proces, którego tło jest nielada sensacją. Mianowicie nauczycielka szkoły powszechnej p. mgr Rudakowska, wychowanka łowickiego gimnazjum i zamieszkała w Łowiczu wystąpiła przeciwko Skarbowi Państwa o należność za pracę. W swoim czasie bowiem p. Rudakowska została zwolniona z posady za odmowę nauczania w szkole żydowskiej w niedziele, przy czym zwolnienie to nastąpiło niezgodnie z przepisami pragmatyki nauczycielskiej.

Inspektor szkoły odmówił wypłacenia p. Rudakowskiej należnych jej poborów. Nie pomogły też odwołania, wnoszone przez nauczycielkę do warszawskiego Kuratorium oraz do Min. W. R. i O. P. Obie te instancje uznały niebywałe zarządzenie inspektoratu za prawomocne.

P. Rudakowska znajduje się obecnie bez pracy, a droga powrotu do szkolnictwa została dla niej zamknięta. Nie może ona nauczać w szkole państwowej, bo została pozbawiona pracy przez administrację szkolną, nie może też dostać się do szkoły prywatnej, gdyż ciąży na niej zarzut prowadzenia wojny z wszechwładnym inspektoratem.

Dodamy jeszcze, że p. Rudakowska we właściwym terminie zgłosiła się do Ubezpieczalni po zasiłek na wypadek utraty pracy, jednak dotąd, pomimo wpływu kilku miesięcy, zasiłku tego nie otrzymuje.

Koncert

Staraniem T-wa Gimnastycznego „Sokół" odbędzie się w dn. 5 b.m. o godz. 17 w sali „Sokoła" koncert p. Ksawerego Stanickiego (skrzypce). W programie: Pugnani, Vieuxtemps, Chopin, Schubert, Dworzak, Wieniawski, Sarosate. Kreisler oraz utwory własne. Szczegóły w afiszach.

KINO „EOS"

„Niedokończona symfonia" — film produkcji wiedeńskiej; w rolach głównych Marta Eggerth i Hans Jaray.

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach!

KRONIKA SKIERNIEWICKA

Powstanie chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej

W zeszłą niedzielę w sali parafialnej odbyły się wybory nowopowstałej Kasy Bezprocentowej przy obecności 36 osób.

Do zarządu weszli p.p. Janina Kisielewska, Jan Kowalski, płk. Bożesław Wolski, Józef Bednarek, dr Czesław Czechowicz.

Uchwalono wpisowe 50 gr i składkę minimum 1 zł rocznie dla członków czynnych.

Od członków wspierających — wpisowe 3 zł i składka roczna najmniej 6 zł. Po zebraniu obecni złożyli 135 zł na zapoczątkowanie działalności Kasy.

Zaprzysiężenie podchorążych

W niedzielę 28 listop. odbyło się zaprzysiężenie przed domem sejmikowym szkoły podchorążych.

KRONIKA RAWSKA

Nauczyciel żydowski bluźniercą

Nauczyciel z Białej Rawskiej Marchofer pokazując dzieciom na jednej z lekcji w „Płomyku" wizerunek Chrystusa odezwał się: „Patrzcie to jest wasz komunista". Niewiadomo, czy fakt ten doszedł do wiadomości władz nauczycielskich?

Niedopuszczalnym jest, by tego rodzaju osobnicy byli wychowawcami dzieci polskich i kształtowali w ten sposób ich pojęcia religijne.

Pan Premier na wizytacji

W dniu 27/XI Pan Premier odwiedził Rawę wraz z ministrem Poniatowskim, i dokonał na terenie powiatu rawskiego inspekcji gmin interesując się głównie położeniem rolników.

Po krótkim obiedzie spożytym w znanym zakładzie gastronomicznym p. Franciszka Króla, w towarzystwie p. ministra Poniatowskiego i starostów rawskiego i skierniewickiego odjechał p. Premier do Warszawy.

Listy do Redakcji

Do redakcji „Polski Narodowej".

W związku z napastliwym artykułem, jaki ukazał się w miesięczniku „Na warcie", jakobym sprzedał swoją część domu żydom, pragnę na łamach „Polski Narodowej" w tej sprawie dać wyjaśnienie, żądając jednocześnie umieszczenia podobnego w miesięczniku „Na Warcie".

Autorem artykułu napadającego na mnie jest, o ile mi wiadomo, dotknięty naszym artykułem „Sanacyjni pikieciarze" sam kacyk Zw. Rezerwistów imć p. Lewandowski. Nie będę polemizował z całym artykułem, gdyż jest na takim poziomie, że w ogóle nie warto z nim polemizować. Chcę tylko odpowiedzieć na niesłusznie stawiany mi zarzut sprzedaży domu Rymerowi. Jeśli p. Lewandowski tak się tą sprawą zainteresował, to powinien dokładnie zbadać i nie pisać głupstw, które musi potem odwoływać.

Na poparcie swych słów mogę przedstawić świadków.

Kłamstwem jest, że sprzedawałem jakikolwiek dom, którego nigdy nie posiadałem.

Natomiast prawdą jest, że po śmierci w 1936 r. jednego z braci, posiadających nieruchomość przy ul. Batorego 6 przypadła na mnie jako spadek 6-ta część wyżej wymienionej nieruchomości, oczywiście tylko nominalnie, bo administrował nią jeden ze starszych braci będący właścicielem w dwóch trzecich.

Będąc w trudnych warunkach postanowił dom sprzedać, by pokryć swe zobowiązania. Nie chcąc, żeby przeszedł w ręce żydowskie zwracał się z propozycją kupna do kilku Polaków. Najpoważniejszymi kupcami byli pp.: Zwierzchowski, który w tym domu mieszka, posiada warsztat i lodownię, (nieruchomość ta przylega do jego nieruchomości przy ul. Batorego 8) lecz p. Zwierzchowski wolał wybudować sobie dom gdzieindziej, p. Bednarek. P. Bednarek również z kupna zrezygnował mimo, że miał b. przystępną cenę.

Oczywiście w tych pertraktacjach wogóle nie wchodziłem w rachubę. Wreszcie, gdy bratu groziła ruina, nie mając innego wyjścia sprzedał dom żydom pomimo mego sprzeciwu.

Nadmieniam jeszcze raz, że na sprzedaż nie miałem żadnego wpływu, a po sprzedaży nie otrzymałem nawet ani grosza z należnej mi sumy, chociaż p. Lewandowski pisze:

„Dlaczego p. Muszyński nie rozdzierał wówczas szat i nie oddał za niższą cenę swego domu chrześcijaninowi".

A potem...

„P. Muszyński to najlepiej wyczuł na swojej kieszeni, skoro żydowi sprzedał swoją część domu, zamiast dla wzniosłej idei oddać 50% taniej chrześcijaninowi".

Niechaj pan Lewandowski dobrze to zapamięta. Na sprzedaż nie miałem żadnego wpływu, z tego nie dostałem ani grosza.

Ze swej strony mogę przedstawić świadków, którzy stwierdzą że: 1) dom nie był moją własnością, 2) brat chciał sprzedać Polakom, 3) na sprzedaż nie miałem żadnego wpływu chociaż byłem temu przeciwny, 4) nie otrzymałem ani grosza.

Jeśli pan Lewandowski chciał mnie zdyskredytować, powinien najpierw sprawdzić, czy posiadane przez niego informacje są prawdziwe.

Br. Muszyński

Odpowiedzi Redakcji

Panu radnemu M.D. w Skierniewicach: Nadesłanego nam sprostowania nie umieścimy, gdyż podana przez nas wiadomość jest prawdziwa, co zresztą całkowicie potwierdza p. B. S. W. w „Liście otwartym" skierowanym do Pana, a zamieszczonym w „Orędowniku".

Panu Mgr A. P. w Toruniu: Sprostowania w nadesłanej nam formie nie zamieścimy, gdyż nie jest ono ograniczone do wiadomości rzeczowych.

Panu W. S. w Łowiczu: Z opinią Pana całkowicie się zgadzamy, sprawozdania nie mogliśmy jednak zamieścić z powodu braku miejsca.

Redakcja i Administracja, Łowicz, 11 Listopada 2, otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 14 do 16. Pocz. konto rozrachunkowe Nr 1.

PRENUMERATA wraz z przesyłką do domu: miesięcznie gr 40. OGŁOSZENIA: Za miejsce wysokości 1 mm szerokości 1 szpalty przed tekstem (strona 1) — 50 gr; w tekście 30 gr; za tekstem 10 gr; drobne za wyraz 5 gr.

REDAKTOR i WYDAWCA: Tadeusz Bączkowski REDAKTOR ODPOW.: Michał Kędzierski

Drukarnia T. Bączkowski, Łowicz.